

Pracownik „na czarno” z obciętymi palcami

6 września 2013

Młody mężczyzna pracujący „na czarno” w firmie budowlanej upominał się o zaległą pensję. Za to pracodawca wywiózł go do lasu i próbował zamordować. – Historia jest szokująca, ale wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na patologie występujące na naszym rynku pracy – podkreśla w rozmowie z portalem niezalezna.pl Dominik Kolorz, szef Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”.

Kilka dni temu pojawiła się informacja, że na drodze koło Grójca (Mazowieckie) znaleziono potwornie skatowanego młodego mężczyznę. Miał m.in. obcięte cztery palce u rąk, ktoś też chciał poderżnąć mu gardło. Wielu sądziło, że to ofiara gangsterskich porachunków. Prawda była całkowicie inna.

23-letni mężczyzna, któremu lekarze uratowali życie dzięki wielogodzinnej operacji, był zatrudniony w jednej z firm budowlanych. Bez umowy, „na czarno”. Gdy przyszedł termin wypłaty dopominał się o zarobione 1400 złotych, ale szef nie chciał zapłacić. Wtedy, zdesperowany i oszukany pracownik zagroził ujawnieniem nieprawidłowości w spółce i donosem do PIP-u. Zemsta szefa była okrutna. Razem z innym pracownikiem wywiózł ofiarę do lasu i tam okaleczył.

Teraz okazało się, że 29-letniemu Szymonowi F. i 21-letniemu Mateusz R. postawiono zarzut usiłowanie zabójstwa.

O komentarz portal niezalezna.pl poprosił Dominika Kolorza, szefa Śląsko-Dąbrowskiego „Solidarności”.

„To jest nieprawdopodobna historia, aż trudno uwierzyć. Ale wielokrotnie podkreślaliśmy, że w wielu firmach, podkreślam, że nie we wszystkich, ale wielu, dochodzi do nadużyć. Oczywiście, nie wszyscy zachowują się tak jak ta gadzina,

która okaleczyła pracownika, ale sprawy zatrudniania na czarno i niewypłacania pensji nie są rzadkie. Poza tym wielu pracowników upominających się o wypłatę, jest wyrzucanych z pracy” – mówi nam D. Kolorz. „Dlatego tak trudno zrozumieć, że obecnie rządzący nie chcą jednoznacznie stanąć po stronie słabszego, czyli pracownika. Próby ograniczenia działalności związków zawodowych są tego przykładem” – dodaje. „Postaramy się pomóc okaleczonym mężczyźnie. Nie tylko prawnie, ale również tak po ludzku. Nie zostawimy go samego” – zapewnia Kolorz. „Tym bardziej, że pochodzi ze Śląska.”

Autor: Grzegorz Broński

Źródło: [Niezależna](#)